

NUMER POŚWIĘCONY STENOTYPISTKOM.

WROBLE ^{na} DACHU

CENA
30
G R.

Nr. 3. (187). 14. I. 1934. Rok V. Cena dla Czechosłowacji Kć. 1.20. Należytość pocztowa opłacona gotówką.



Rys. J. Szancer, Kraków.

Nogotypistka...



List maszynistki.

Piszę do ciebie na maszynie i w jej klawiszów takt, na firmowym papierze (bo tu są w biurze świni) żeby myśleli, że to „urzędowy” akt... ma być „oferuję W Panom”... będzie... „kocham” ma być „Katz et Spatz”, będzie... Zocha.

Lecz nie myśl brzydko, jeśli znajdziesz błąd, bom ja przecież nie taka jak ty — mądra... Ja ciągle nie wiem: stąd czy z tąd, lub czy się pisze wieść czy wieźć...

Aha, byłam w kinie na Anny Ondra, aha, utylam: waże już 56... aha, znów mają nam psiakrew zniżyć pensje, aha, sekretarz na mnie leci (bezczelny — żonaty i 3 dzieci, farbuje sobie włoski, uważa, że jest boski i wogóle co za pretensje!) aha, czytałam w kawiarni „Sourire”, aha, mam cudny manicure.

Jurku, gdy się patrzę na te liter ramiona, co skaczą wcięż, myślę, że może tam jakaś „ona” oplotła cię jak wąż... Jurku, niech cię Bóg przed tem broni, bowiem na tej maszynie (albo innej) te ręce zwinne wystukają trujący... anonim!!!! Kończę! (Zaglądamy co chwila).

P. S. Zdarła mi się kombinacja, wiesz, ta lila!

Przepisał TOMMY.

DEBIUT PANNY LOLI WE „WRÓBLACH NA DACHU”.

Panna Lola została zaangażowana w charakterze stenotypistki do „Wróbla na dachu”. Dzisiaj jest jej pierwszy dzień pracy. — Z bijącym sercem siada panna Lola do maszyny.

Pracowała dawniej jako stenografka w Sejmie w Warszawie. Nie jedno już słowo ugodziło bębni panny Loli. Słyszała już różne „expose”, propozycje, okrzyki! Notowała każde słowo, padające z ust Marszałka... Sejmu i posłów. Dziś z braku posiedzeń, straciła posadę. Jest wolną i do wzięcia. Jest ładną dziewczyną o mandarynkowych policzkach, o oczkach, jak dwie krople mleka. Największy talent ma w palcach. Wybija sto liter na minutę.

— No, głowa do góry! Szeff zaczyna dyktować!

Gdy po godzinie panna Lila oddała skrypt, redaktor w pierwszej chwili wydał jakiś dziki skowyt, zbladł, zzieleniał... Czy go oczy nie mylą? Skrypt brzmiał:

„Czy pani wolna? Więc piszemy. Papier założony? Doskonale! Niech pani wygodnie usiądzie! Będę pani wolno dyktował. Pierwszy raz zawsze panie mają tremę. Przyzwyczaj się pani, tylko niech pani uważnie słucha, co mówię. O ile jakiego słowa pani nie zrozumie, to proszę się spytać. Pani bez kalki pisze? O, kaleczkę należy zawsze założyć. Musimy mieć kopję, tak, korpus de... Pani się pyta jaki korpus? Delikty, korpus delikty! A robaczkowi jak na imię? Lola? Co za śliczne imię! Pani pozwoli, że będę pani mówił po imieniu! O, koteczek pozwala! A jakie cudne oczka! No, nie rumieni się robaczku! A więc zaczynamy. Uwaga! Od linii, akapite. Jak? przez c, akapite przez c. Proszę usiąść bliżej Lolusiu, tak jeszcze bliżej, a zatem w małym miasteczku ruda... nie chciałem pa-

Nowy „bajończyk”.

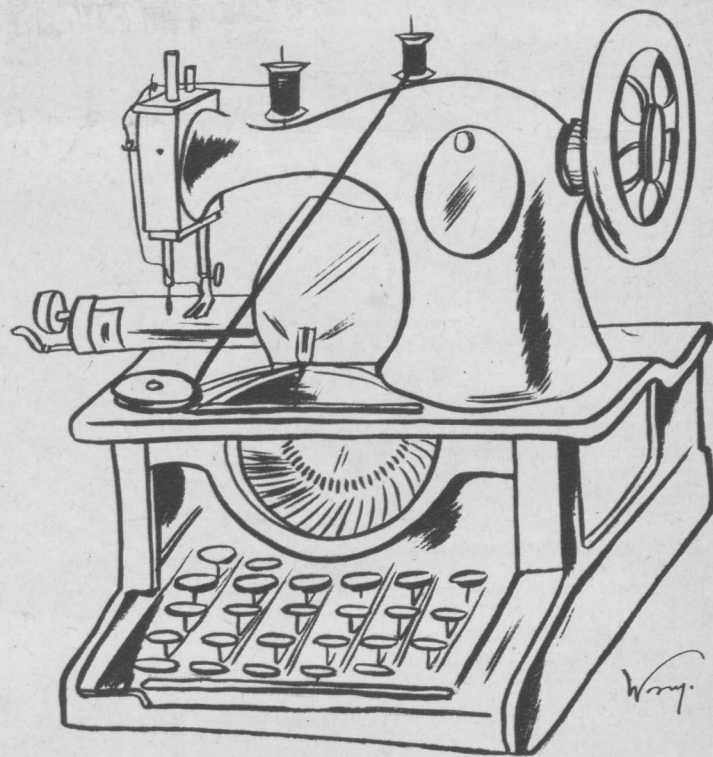
Rys. Charlie, Kraków.



— Naturalnie! Wy sobie będziecie kraść, a potem pan premier ma nieprzyjemności!...

Najpożyteczniejsza maszyna.

Rys. A. Wasilewski, Kraków.



ni obrazić, no naturalnie, że nie ruda tylko cudne złoto-blond włoski, złotowłosa Wenus, nasza Marlena! Czy Dietrich? Niech będzie Dietrich! — A więc ma pani już w małym miasteczku?... Dietrich, och pardon — chciałem powiedzieć ruda, ruda dużą literą — dwóch mieszkańców spotyka się w handelku pod zbitym kuflem — naturalnie zbitą kufel dużą literą i w cudzysłowie, od linii. — A robaczek jakich perfum używa? — Aha darowanych, wspaniałą kawał hahahaha! Ale z pani filutka, no piszmy, piszmy na dwunastą ma być gotowe! — Spotyka... ma już pani i pod zbitym kuflem, kropka. Od linii, pauza...

W tem miejscu redaktor przerwał i padł trupem. Na jego miejsce została zaangażowana panna Lola w charakterze pierwszej humorystki.

GAŻA I SZTUKA.

Dyrektor teatru zapowiada: — Gaża zostanie dopiero jutro wypłacona!

— Panie dyrektorze, dlaczego nie dzisiaj? Potrzebujemy na gwałt pieniędzy!

— Nie, nie moi drodzy! Dzisiaj gramy poważny dramat, mieliście zawesołe miny!

MIĘDZY CHLEBOZMASŁEMDAWCAMI.

— Czy jesteś zadowolony ze swej nowej stenotypistki?

— Powiadam ci: *bóstwo* cielesne i *ubóstwo* umysłowe!

ON I JEJ AKT.

— Co pani robiła wczoraj po powrocie z biura, panno Wisienko?

— *Wygotowywałam akt.*

— Ach, więc wzięła pani do domu *pracę biurową*?

— Nie, byłam w *łaźni*!

WAŻ Z LOCH NESS.

— Dlaczego o *szkockim wężu* morskim mamy tak skąpe wiadomości?

— *Skąpe*? Wiadomo, *szkockil*...

ZŁOTA MYŚL.

— Nie taka *bomba* straszna, jak ją malują! — powiedział anarchista, wypijając *bombę* piwa.

PRZY ANGAŻOWANIU.

— Czy zna pani *francuski język*?

— Och! Francuzi są zbyt dobrze wychowani i żaden mi języka nie pokazywał!!

CO ZA MANJA!

Manja *udawania* pracownicy biurowej: *steno*grafomanja!

Jego sekretarka.

Rys. K. Baraniecki, Lwów.

**Siła przyzwyczajenia.**

Rys. Wik, Kraków.



— Messieurs, z rozkazu pana Marszałka, otwieram posiedzenie Ligi Narodów!...

Premjer Jędrzejewicz

Marszałek Piłsudski

— Panno Jędrusiu, proszę dobrze uważać na moje dyktando!...

Z kosza redakcyjnego.

Powiedzenie szczerze jednego z ministrów europejskich, który niedawno podał się do dymisji:

— My rządźmy światem, a nami rządzą oszuści.

* * *

Leni Riefenstal przypomina nam trochę van der Lubbe'go. Ona też straciła głowę dla Hitlera.

* * *

Jak jedno z pism krakowskich donosi, w najbliższych dniach mają być rozpoczęte wstępne roboty około budowy nowej linii tramwajowej na cmentarz rakowicki. Pismo to podaje: Sądźmy, że frekwencja na cmentarz ożywi się!...

* * *

Pod wrażeniem węża morskiego korespondent prowincjonalny donosi: Pojawienie się w naszym miasteczku węża — strażackiego...

* * *

„Na fałszywym torze” znalazła się pewna utalentowana literatka, pisząc powieść.

Podobno po aferze Stawiskiego, zebrał się ministrowie i orzekli:

— Trudno, jeden z nas musi się poświęcić i podać się do dymisji — to uspokoi opinie...

A potem ciągnęli losy, który z nich ma ustąpić.

* * *

Szlakiem podkarpackim zdążył pociąg narciarski do Worochty. W Drohobyczu wysiada grupka żydów.

— Jakto, więc panowie nie na narci? — ktoś pyta.

— Mi?... owszem, narazie oglądamy tereny naftowe!...

DJABLIK DRUKARSKI .

Oświadczyły Marszałka Piłsudskiego w sprawie rokowań polsko-gdańskich.

WESTCHNIENIE UCZCIWEGO FRANCUSKIEGO OBYWATELA.

— Jak trudno u nas zarobić głupi milion — a jak łatwo jest u nas ukraść cały miliard!...

Stenotypistka na wysokim stanowisku.

Rys. Charlie, Kraków.



Gdy dyrektor cyrku dyktuje list...

SKRUPULATNY.

Odbywa się egzamin na lotnika.
— No, młody przyjacielu, — mówi egzaminator — na lotnisku trzeba mieć świetny wzrok. Czy pan ma zupełnie dobry wzrok? Proszę odpowiedzieć szczerze!
— Ow... owszem, panie majorze, wzrok mam dobry, ale muszę wyznać z przykrością, że jedną kłódkę mam ślepa!

GRZECZNY SYNEK.

— Jureczku, umyłś się już?
— Tak, jeszcze wczoraj!...

DYPLMATYCZNE ZAPYTANIE.

Na koncercie siedzi jakaś czuła para i zawzięcie ze sobą podczas produkcji rozmawia. Zakochani nie sobie z tego nie robią, że całe otoczenie jest mocno poirytowane i zniecierpliwione ich zachowaniem się. Wreszcie „On” szepcze do „Niej”:
— A próbowałaś kochanie kiedy słuchać muzyki z zamkniętymi oczami?

Nato zwraca się sąsiad:
— A pan słuchał już muzyki z zamkniętymi ustami?

CUDA MATEMATYKI.

— Matematyka, moi panowie — wyklada profesor matematyki — jest najbardziej interesującą nauką, stwarzającą najcudowniejsze kombinacje! Biorę np. rok mego urczenia, mnożę przez numer mego telefonu, odejmuję następnie lata mojej żony i otrzymuję jako rezultat numer kołnierzyka!

DOMOWY GŁOSNIK.

— I cóż powiedziałaś żonie, gdy wróciłaś tak późno z biura?
— Ja nic, żona mówiła.

Stenotypistyczne myśli.

Czerwone wargi i lok włosów złoty,
figlarny uśmiech, woń się perfum wciska,
wciąż nowe suknie — oto jest stenotypistka...

Zawsze wesola, choć ma pracy tyle,
bo każda praca — o dla niej zabawka,
raz-dwa odrobi wszystko — to daktylografka...

Jej szczebiot słycać ponad turkot maszyn
i choć sto błędów zrobi, gniewu bliska
zawsze ma rękę ona — oto maszynistka...

Zawsze się spóźni na godzinę ranną
i zawsze wyjdzie gdzieś w pracy połowie
ta, którą ogół już spolska „piszpanną”
zowie...

Lecz niech ironja wszelka się zablizni
i złość w nas na nie nie trwa ani chwili,
bo zgroza, gdyby zamiast nich mężczyźni
byli!...

WITEK.

WYMARZONA URZĘDNICZKA.

(Farsa w 1 zgrabnym akcie).

PROLOG.

„Poszukuje się pracownicy, która posiada francuski, hiszpański i włoski. Firma „Grandopol”, ul. Arystoklesa Akuku 13”.

Akt I-szy i jedyny.

PANNA KIZIA: — Pragnę objąć u panów posadę.
SZEFE (patrzy poządlawie na pannę Kizię i myśli): — Hm, jabym też chętnie objął... (głośno): — Czy przyniosła pani ofertę?

PANNA KIZIA: — Owszem, proszę!
SZEFE (czyta): — A więc posiada pani francuski, hiszpański i włoski? To świetnie! Ale musimy zrobić mały egzamin... Jak jest po hiszpańsku, no, powiedzmy: „komornik”?

PANNA KIZIA: — Komornikado!
SZEFE: — O nie, nie! Złe. No, to niech mi pani powie, jak będzie po francusku: „protest”?

PANNA KIZIA (blednąc): — Le... le protestique!...
SZEFE: — Uff, całkiem źle. No, a jak jest po włosku: „żyrant”?

PANNA KIZIA (lkając): — La żyranto!
SZEFE: — Zupełnie źle! Okropnie źle; Pani nie ma pojęcia o tych językach! Dlaczego więc napisała pani, że posiada francuski, hiszpański i włoski???

PANNA KIZIA (plącząc, jak bóbr): — Bo ja... bo ja... bo ja myślałam, że tu chodzi o francuski szyk, hiszpański temperament i włoski — platynowo-blond!... A te ja doprawdy posiadam! Uuuuu!...

SZEFE: — No, niech-że się pani uspokoi, proszę nie płakać! Hm, hm... Angażuj panią z dwukrotnie wyższą pensją, niż zamierzałam przyznać!

HAPŁY END.

B. Brzeziński.

KOCHANA PERLA.

— Magdaleno, czy Magdalena nie wie, że w lepszych domach listy podaje się na tacy?
— Wiem proszę pani, tylko nie wiedziałam, czy pani też to wie!

POCHLEBNA ANALOGJA.

— Ile razy pana widzę, panie Kropeczka, przypomina mi się zaraz pewien wielki człowiek!
— Pochlebca z pana! A można wiedzieć który?
— Darwin!

NA PRZYJĘCIU.

Gość: Bardzo miło jest dziś u państwa...
Gospodyni: Byłoby jeszcze miłej, tylko niestety, nasi najmilszy goście nie przyszli.

TEMPO.

Szef do maszynistki:
— Widzę, że nie może pani nadążyć pod dyktandem. Złe to o pani świadczy. Dobra maszynistka musi zawsze wyprzedzać dyktującego conajmniej o dwa zdania.

PRAWDZIWE OBLICZE.

— Co masz taką smutną minę?
— Ja tylko odpoczywam, przecież jestem z zawodu komikiem!

JASNO I ZWIĘZLE.

W pewnej wsi ukazało się na budynku urzędu gminnego następujące ogłoszenie:
„Ten, który sprawcę, który pali, który na moście, który na drodze, która do Dziadolin prowadzi, stał, wyrwał, wskaże, otrzyma nagrodę 2 zł.”.

W okresie redukcji.

Rys. Wik, Kraków.



— Panno Halino, podwyższam pani pensję o 50 złotych.
— Panie szefie, wypraszam sobie podobne propozycje, jestem uczciwą dziewczyną!...

WYNIK PIERWSZEGO KONKURSU RYSUNKOWEGO

Pierwszy nasz konkurs rysunkowy wypadł imponująco. Czytelnicy zasypali nas stertą rozwiązań, wśród których nie brakło wesołych rozwiązań i niebywałych pomysłów. We wszystkich rozwiązaniach unikano makabrycznych pomysłów, za wyjątkiem jednego, gdzie Czytelniczka rozczwartowała spóźnionego pasażera na klopsik. Autorka nie straciła bujnej fantazji, podpisując się w dodatku: X. Y. Kobierzyn. To humorystyczne wybrnięcie w podpisie nie uratowało panią X. Y. Nagrody natomiast dostali:

I. nagroda: Józef J. Skibniewski, Poznań — 20 zł.

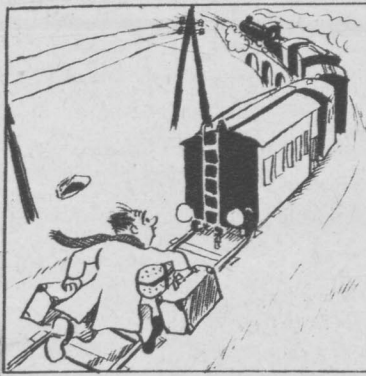
II. nagroda: Tadeusz Waski, Warszawa — 10 zł.

III nagroda: Br. Latawiec, Majdan p. Zbydniów — 5 zł.

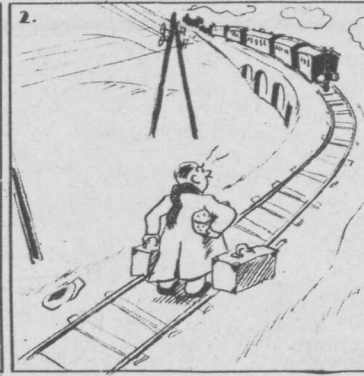
Wyróżnieni zostali: B. Bromiszka Kraków, H. Domańska Lwów, J. Milewski Kielce, R. Suszyński Krosno, K. Filipczuk Stanisławów, E. Niemczuk Lwów, D. Zawalkiewicz Lwów, S. Poloński Wilno, B. Lekhówna Kraków, K. Porawski Wadowice, L. Gelb Kraków, W. Kurdziel Kamionka Wielka, I. Wójcikówna, Zaleszczyki, J. Lebenstein Lwów, M. Miska Grudziądz, M. Dębski Warszawa, J. Kunstetter Stryj, L. Grenik Buczacz, J. Bardziński Lwów, Z. Piotrowski Warszawa, M. Lipiński Poznań, Z. Lasota Katowice, H. Jasiński, Wadowice.

W najbliższych dniach laureaci otrzymają nagrody. W następnym numerze ukaze się zagadka rysunkowa Nr. 2.

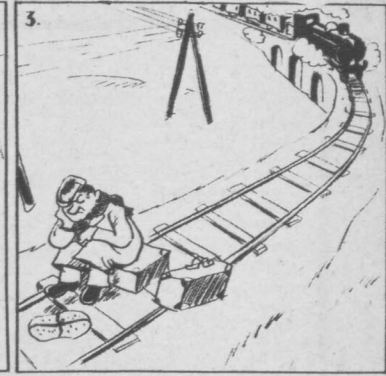
ROZWIĄZANIE ZAGADKI RYSUNKOWEJ NR. 1.



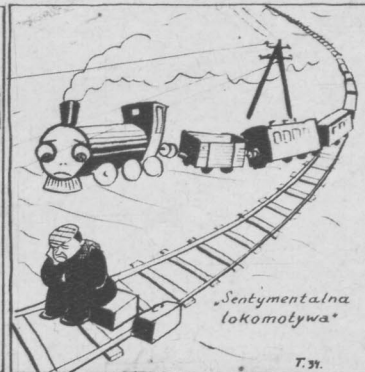
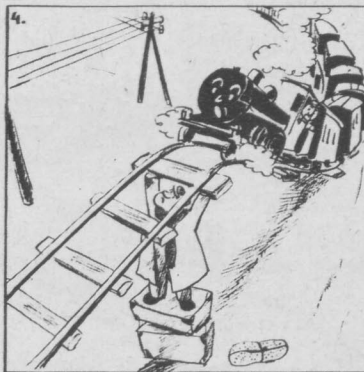
Nagroda I.



Nagroda II.



Nagroda III.



SLÓWENKO.

Pokój, w którym pracują pan-ny biurowe: pannoptikum...

PRZERWA OBIADOWA.

Dyrektor angażujący stenotypistkę: — Mój poprzednik pozwalał, żeby pani aż dwie godziny

traciła na jedzenie obiadu?

— Tak... Zresztą my razem jedliśmy obiad.

NOWA STENOTYPISTKA.

— Przepraszam pana, co pan dyktował pomiędzy „szanowni panowie” a pozostajemy z głębokim szacunkiem“?

Koleżeńska rozmowa.

Rys. Wik. Kraków.



- Panie kolego, pan jest jak kasa ogniotrwała.
- Taki silny?
- Nie, taki **próżny!**...

OBLEWANIE MASZYN DO PISANIA.

Mam maszynę do pisania. Rozkosz. Ucałowałbym każdy klawisz. Jakie ma miękkie uderzenie. Piszę moją pierwszą nowelę. Jestem trochę zdenerwowany. Zanoszę do redakcji w triumfie mój pierwszy maszynopis. Na drugi dzień odsyłają mi z notatką: „Maszynopis niezczysty”.

Glupstwo, litery trochę poprzeskakiwały.

Maszyna stoi i śmieje się do mnie. Ach, trzeba ją oblać.

Zaprosiłem dziesięciu przyjaciół.

— Niech żyje maszyna do pisania! — wnoszę pierwszy toast, — Żebyście wiedzieli, jaką mam cudowną maszynę do pisania. Co za klawisze. Gram na niej, jak Paderewski.

— Niech żyje... sto lat niech żyje nam... maszyna do pisania!

Pijemy raz, pijemy drugi raz, pijemy trzeci raz. Posyłamy na dół po wódkę, po raz pierwszy, po raz drugi, po raz trzeci.

— Jeszcze raz niech żyje nam maszyna do pisania!

O godzinie 7-ej rano Tolek odciąga mnie na bok i pyta:

— Słuchaj do diabła — pijemy już od dziesięciu godzin za zdrowie twojej maszyny — pokaż nam ją.

— Widzisz — właściwie to ja już nie mam maszyny do pisania — sprzedałem ją o północy i właśnie za te pieniądze ją oblewaliśmy...

Geer.

Posad poszukują

— PANNA Z JEZYKAMI, znająca się na wszystkich systemach, poleca się na wieczorne godziny po umiarkowanych cenach. Zgłoszenia pod „Aż do ślubu”.

— ZGODZI SIĘ POD DYKTANDO i skromne warunki. Małżeństwo pożądanе. Pisać: „Poldzia Cebrzyzek, red. „Wróble”.

— PANNA BIUROWA zgrabna i fotogeniczna, posiadająca pierwszorzędną rutynę w palcach, szuka odpowiedniej posady celem ustalenia kariery życiowej. „Srebrny lis” do piątku.

— PRZYJME KILKA ZDOLNYCH maszynistek do siekania mięsa. Oferty z fotografią pod: „Falszywy zajac” (Klops).

— PANNA Z DŁUGOLETNIA PRAKTYKA na maszynie do prania, szuka posady w wyższych sferach. — Zgłoszenia: „Radjon sam pierze”.

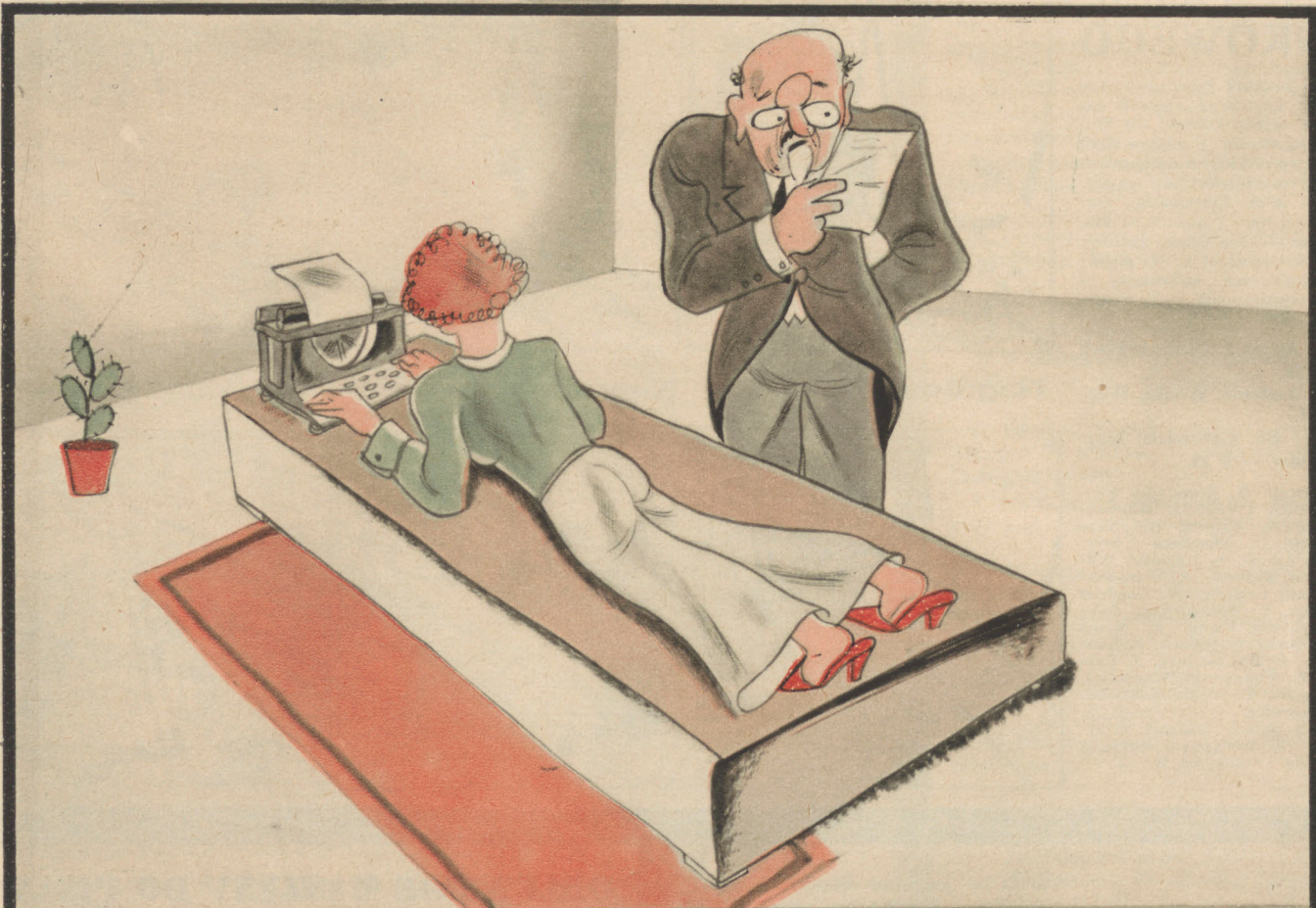
— OSOBA UCZCIWA, PRACOWITA, z długoletnią praktyką w Banku Polskim i t. p. instytucjach, szuka posady, jako dochodząca. Zgłoszenia pod: „Kiedy ranne wstają zorze”.

— OSOBA DYSTYNGOWANA, niebrzydka, w średnim wieku, z własną maszynką do mielenia suchej bulki, poleca się na godziny i dniówki. Marjanna Pryszcz, ul. Słodka 12.

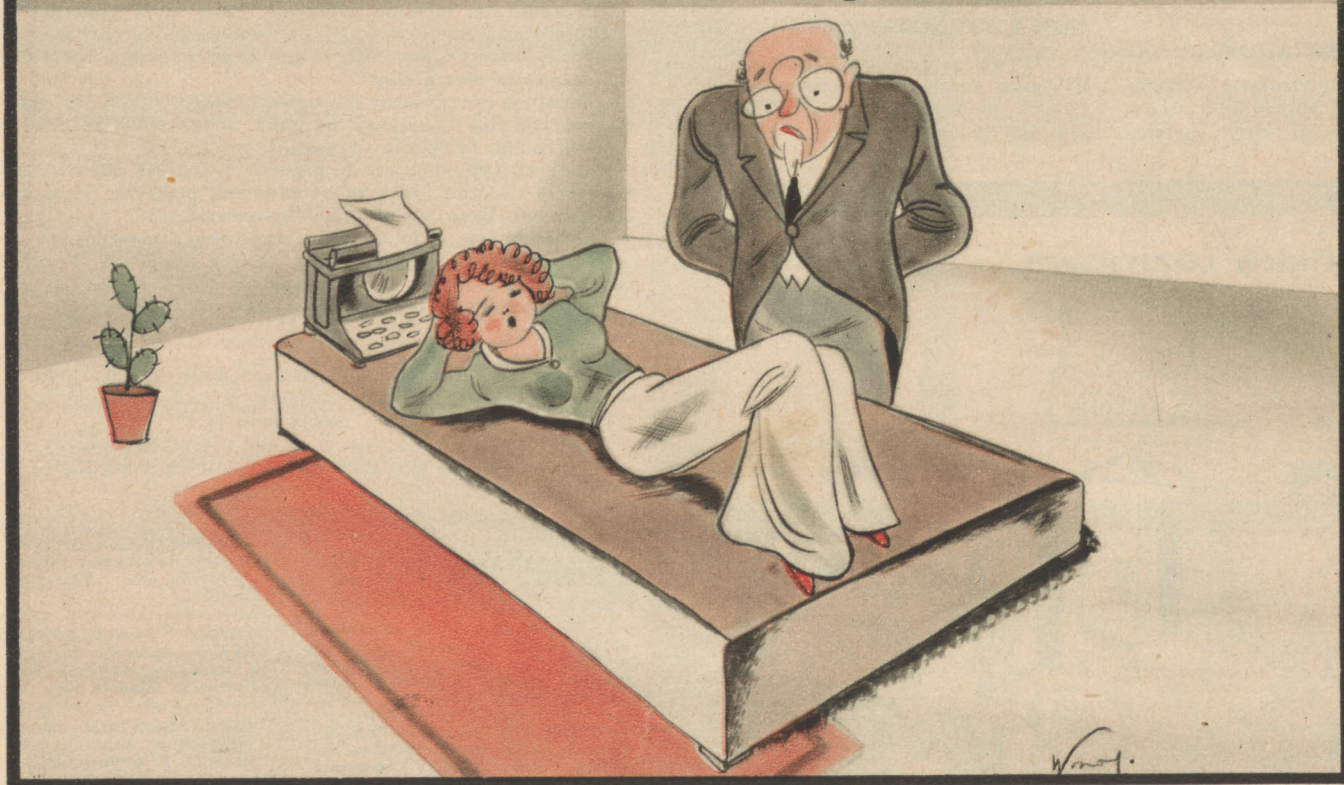
Pojedyńcze numery naszego pisma sprzedawane są w całej Polsce, nie wyłączając księgarni kolejowych T-wa „Ruch”, w cenie uwidocznionej w nagłówku.

Posłuszna maszynistka.

Rys. A. Wasilewski, Kraków.



Adwokat: — Panno Wisiu, stop! Verte!



!.....

„WROBLE NA DACHU“, TYGODNIK SATYRYCZNO-HUMORYSTYCZNY, WYCHODZI W KAŻDĄ NIEDZIELĘ W WARSZAWIE I KRAKOWIE.

PRENUMERATA KWARTALNA 3 ZŁ. 50 GR.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: KRAKÓW, ULICA WIEŁOPOLE 1. TELEFONY: 150-60 do 150-66. — WARSZAWA, KRAK. PRZEDMIĘSCIE 9.
TELEFONY: 551-90, 551-91, 551-92. NUMER KONTA W P. K. O. W KRAKOWIE 411.000.

KIEROWNIK ARTYSTYCZNY I REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY: ANTONI WASILEWSKI, WYDAWCA: SPÓŁKA WYDAWNICZA „KURYER“.
ZAKŁADY GRAFICZNE „ILUSTROWANEGO KURYERA CODZIENNEGO“ POD ZARZĄDEM FELIKSA KORCZYŃSKIEGO W KRAKOWIE R. 1934.